Nr 141. Kraków, Sobota 23 Czerwca 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W tygodniowym ***dodatku powieściowym,*** *dołączanym* ***bezpłatnie*** *co tydzień* ***w formie jednego arkusza*** *do „Nowej Reformy“, rozpocznie się w lipcu druk nowej powieści.*

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 K 40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80** h kwartalnie.

Kraków, 22 czerwca.

Wśród bengalskich efektów, jakich dostarcza obecnie polityka ogólno-austryacka idą w cień i niepamięć najważniejsze nawet sprawy krajowe, tak jakby nic już u nas do zrobienia nie było, tak jakby brakło nawet rzeczy zrobionych na papierze, zmienionych w ustawy, które jednakże nie mogą się doczekać załatwienia.

Jedną taką sprawę, drobną może co do praktycznego znaczenia, doniosłą jednakże dla scharakteryzowania, jak interesa partyi rządzącej wpływają decydująco na los każdej rzeczy u nas, poruszamy obecnie.

Jak wiadomo, jeszcze w marcu b. r. udzielono sankcyi cesarskiej dla sejmowej reformy wyborczej, w której, między innemi, pomnożono liczbę posłów miejskich o pięciu.

Tymczasem już potem zebrał się Sejm, skończył swe obrady, rozjechał się, nawet mówi się o ponownem jego zwołaniu na jesień, a ustawa owa ma ciągle tylko „papierową“ moc obowiązującą.

Tak jest przynajmniej co do tej części ustawy, która miasta obchodzi, nowym wirylistom bowiem: prezesowi Akademii umiejętności i rektorowi politechniki nic nie przeszkodziło odrazu wejść w swe prawa.

To jest nieprawidłowe, to jest nielegalne i tak pozostać nie może.

Nienalegaliśmy na to, aby nowi posłowie zasiedli już we wiosennej sesyi naszego Sejmu, choć przy dobrej woli i ściśle rzecz biorąc tak się stać powinno było, mamy bowiem dość wyrozumienia dla ślimaczej metody, z jaką się u nas każdą nowość wprowadza. Ale skoroby Sejm się zebrał poraz wtóry, a może nawet skończył swą kadencyę, niedopuściwszy do swego grona nowych pięciu posłów — jak się na to zanosi — sprawa by się zupełnie inaczej przedstawiała i wszelkie wyrozumienie musiałoby ustać. Wyglądałoby to bowiem tak, jakoby dlatego nie spieszono się z wprowadzeniem w życie tej ustawy, że nowe mandaty nie przypadłyby prawdopodobnie większości sejmowej!...

Istnieje inne jeszcze niebezpieczeństwo: ewentualna nielegalność przyszłych uchwał Sejmu, skoroby je powziął, w komplecie nieodpowiadającym obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej. Ale o tę stronę kwestyi niechaj się troszczą ci, w których ręku spoczywa ster spraw krajowych.

Nam chodzi o tamtą kwestyę na pozór formalną, ale w gruncie bardzo zasadniczą. I dziś kiedy się tyle mówi o zgodnem współdziałaniu wszystkich stronnictw opozycyjnych, każde z nich powinno się upomnieć w tej sprawie, choćby żaden z 5 wspomnianych mandatów nie miał mu przypaść, a powinno to robić w pierwszym rzędzie w interesie prawidłowego przestrzegania i wykonywania ustaw, a powtóre pamiętając o zasadzie: „Hodie mihi cras tibi“.

Wojna w Chinach.

W swoim rodzaju osobliwą wojnę prowadzą mocarstwa z Chinami, gdyż głosząc, że są przeciwnikami nie rządu chińskiego, lecz Boxerów, akcyę swą rozpoczęły od zbombardowania fortów obsadzonych przez regularne wojsko chińskie i od zabrania statków wojennych, nie występujących przeciw eskadrom mocarstw w sposób nieprzyjazny.

„Hamburg. Correspondent“ ogłasza półurzędowe oświadczenie z Berlina, wedle którego zbombardowanie fortów w Taku było aktem koniecznej obrony (!). Jestto w najwyższem stopniu przewrotne rozumowanie, bo w oświadczeniu tem nie wspomniano, że Chińczycy dopiero wtedy zaczęli strzelać, gdy otrzymali wezwanie do opuszczenia fortów. Ponieważ zaś — jak to przyznaje powyższe oświadczenie — mocarstwa nie wypowiedziały wojny Chinom, przeto dowódca fortów postąpił zupełnie słusznie, odpierając siłą tak niesłychane żądanie, sprzeciwiające się elementarnym zasadom prawa międzynarodowego. Dla nadania jakiegoś pozoru legalności swojemu aktowi gwałtu dowódcy eskadr europejskich, pod Taku zgromadzonych, wydali proklamacyę, w której obwieszczają wszystkim wicekrólom, oraz przedstawicielom chińskich władz lądowych i morskich, że wojska zagraniczne walczą jedynie przeciw Boxerom i tym wszystkim, którzy stawiają im przeszkody podczas marszu ku Pekinowi w celu ochrony znajdujących się tam Europejczyków.

Na razie mocarstwa zyskały nie wiele na zajęciu ujść rzeki Peiho, gdyż wojska na ląd pod Taku wysadzone oczekiwać muszą na posiłki, zanim ruszą w głąb kraju. Tymczasem położenie oddziału wojsk europejskich pod admirałem Seymourem, zdaje się być ciągle mocno krytyczne. Od trzech dni kursujące pogłoski o jego wkroczeniu do stolicy Chin nie nie znalazły dotąd autentycznego potwierdzenia, a faktem jest, że połączenie między Taku a Tientsinem zostało przerwane, tak, że admirał Seymour pozostawiony został własnym siłom z oddziałem dwutysięcznym, którym dowodzi. Do jakiego zaś stopnia dochodzi zuchwalstwo Boxerów, można się przekonać z tego, że onegdaj napadli na dzielnicę Tientsinu zamieszkałą przez Europejczyków i byliby ją doszczętnie zniszczyli a jej mieszkańców wymordowali, gdyby nie opór stawiony im przez 2000 ludzi wojsk międzynarodowych, stanowiących tam załogę. W Tientsinie panuje zupełna anarchia. Cywilni i wojskowi mandaryni zostali zmuszeni przez Boxerów do przejścia na ich stronę, służba chińska opuszcza Europejczyków, bojąc się zemsty Boxerów, których siłę w tamtej okolicy podają na 7000 ludzi. Rząd chiński, zmuszony poniekąd brutalnem wystąpieniem mocarstw, coraz otwarciej bierze stronę powstańców. — Między innemi zamianował on generała Kungyi, jawnie sympatyzującego z Boxerami, następcą złożonego z urzędu generała Julu, jednego z dowódców wojsk regularnych pod Pekinem.

Pod wpływem niepewności i braku wiadomości autentycznych nadchodzą z Szangai, tego głównego źródła doniesień o wypadkach chińskich, najrozmaitsze fantastyczne wieści. I tak, „Agencya Dalziel'a“ donosi stamtąd, jakoby Pekin został zrabowany i spalony, a cesarz Kwangsiu zamordowany. Cesarzowa-regentka miała z rozpaczy popełnić samobójstwo. „Daily Express“ znów podaje na podstawie innej depeszy z Szangai pogłoskę, że ks. Tuan, wielki ochmistrz dworu cesarzowej, spalił pałac cesarski, zamordował cesarzową i cesarza, poczem odebrał sobie życie. Takie pogłoski podniecają i tak już wzburzoną opinię publiczną w całych Chinach, gdzie życie Europejczyków, zarówno na północy, jak na południu, wisi na włosku. Wiadomość o powołaniu Lihung Czanga do Pekinu pozwalała się spodziewać, że użyty on zostanie do rokowań z mocarstwami. Nadzieja ta okazała się jednak płonną, gdyż wicekról w ostatniej chwili odjazd swój odłożył i na przedstawienia konsulów zagranicznych pozostał w Kantonie, gdzie obawiano się, że jego nieobecność może dać sygnał do wybuchu powstania.

Sfery dyplomatyczne uporczywie zapewniają, że mocarstwa są w zgodzie i że nie myślą wcale o nabytkach terytoryalnych w Chinach. — Z Berlina donoszą przytem z naciskiem, że nie ma mowy o powierzeniu przez Europę Japonii mandatu do uspokojenia Chin, tj. do zgniecenia powstania Boxerów, co jest rzekomo jedynem dążeniem mocarstw. Pomimo tych zapewnień Rosya, Niemcy, Francya i Japonia czynią gorączkowe przygotowania w celu wysłania do Chin takich sił morskich i lądowych, które wskazują raczej na zamiar walki z państwem chińskiem, niż z niepokojącymi Europejczyków powstańcami. Likwidacya spadku chińskiego, której wcześniej, lub później dokonać będzie musiała Europa w połączeniu z Japonią i Stanami Zjednoczonemi, przejmuje ją taką obawą komplikacyj, że woli nie nazywać jej po imieniu, ubierając w płaszczyk obrony swoich interesów i poddanych zwykły siłą dokonany i niesprawiedliwy zabór. Ile razy w ten sposób zabierano się do całkowitego lub częściowego podziału jakiegoś państwa, jak np. Polski lub Turcyi, zawsze dyplomacya znajdowała racye dla jego upozorowania.

Berlin, 22 czerwc. Z depeszy, jaka tu nadeszła od dowódcy eskadry niemieckiej pod Taku, adm. Bendemana, a donoszącej o stanie zdrowia rannych marynarzy niemieckich, pokazuje się, że jego poprzednia depesza, w której donosił o przebiegu walki pod Taku, zaginęła.

W dniu 3 lipca odjeżdżają do Chin dwa statki „Lloydu“ z wojskiem lądowem niemieckiem, do którego zostanie przyłączona kompania pionierów.

Paryż, 22 czerwca. Z Cherbourga donoszą, iż czynią się tam przygotowania do mobilizacyi 10 wielkich statków pancernych o pojemności 43.000 ton.

Kolonia, 22 czerwca. Z Petersburga donoszą do „Köln. Ztg.“, że prasa rosyjska, wszystkich odcieni, występuje namiętnie przeciw Anglii, z powodu wypadków w Chinach.

Londyn, 22 czerwca. Przy szturmie na forty w Taku, Japończycy zdobyli pierwszy fort, Anglicy drugi, Niemcy zaś i Rosyanie razem fort południowy.

Waszyngton, 22 czerwca. Donoszą tu z Taku, że statki rosyjskie wysadzają tam na ląd bez ustanku zwarte oddziały wojsk lądowych.

Jokohama, 22 czerwca. Cała dywizya z Hiroszimy, licząca 17.000 ludzi, pod dowództwem gen. Fukuszina otrzymała rozkaz do wyjazdu do Chin.

Z Rosyi i z zaboru rosyjskiego.

(Rozszerzenie kompetencyi generał-gubernatora warszawskiego. — Proces księdza Nauwczyńskiego w Siedlcach. — Szowinizm w obostrzeniu przepisów o udzielaniu poddaństwa rosyjskiego):

W „Zbiorze praw“ ogłoszono rozporządzenie, rozszerzające w wyjątkowy sposób kompetencyę generał-gubernatora warszawskiego. Generał-gubernator uzyskał prawo, tytułem środka tymczasowego na lat trzy, wydawania obowiązujących postanowień w sprawach, dotyczących zapobiegania pogwałceniom porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa, oraz prawo bezapelacyjnego wyznaczania za przekroczenia tych postanowień kar, nie przewyższających aresztu trzymiesięcznego lub grzywny do 500 rubli.

Tym sposobem wielkorządca Królestwa Polskiego otrzymał wyjątkowy zakres niezależnej władzy osobistej w sprawach, w których poprzednio obowiązany był porozumiewać się z ministerstwem. Na Litwie i Ukrainie ustanowiono „mały stan oblężenia“, w Królestwie Polskiem — coś w rodzaju „małej dyktatury“. Rząd rosyjski chwyta się środków wyjątkowych, pomimo że nie ma żadnych do tego widocznych powodów. Za pretekst służyły podobno zaburzenia robotnicze 1 maja.

Dzienniki rosyjskie rozpisują się o procesie, jaki toczył się niedawno przed sądem okręgowym w Siedlcach przeciwko księdzu Maryanowi Nauwczyńskiemu, oskarżonemu o stawienie oporu władzy i obrazę urzędnika w czasie jego służby. Proces ten żywo uprzytomnia stosunki wyznaniowe, jakie wytwarzają się skutkiem prześladowania unitów pod rządem rosyjskim. Oto w jaki sposób „Now. Wremia“ opisuje tę sprawę. Gubernator siedlecki zarządził śledztwo w drodze administracyjnej, celem stwierdzenia „nadużyć“ księdza Nauwczyńskiego, proboszcza parafii Jabłonka w powiecie sokołowskim. Nadużycia polegały na tem, że ksiądz udzielał Sakramentów „opornym“ unitom według obrządku rzymsko-katolickiego. Naczelnik straży ziemskiej Bezkiszkin, prowadzący śledztwo, dowiedział się, że ksiądz Nauwczyński ma osobną, tajną księgę stanu cywilnego dla unitów, urzędownie zapisanych na prawosławie, a trwających w oporze.

Ksiądz udziela im potajemnie chrztów, ślubów i odnośne dokumenta wciąga do tej księgi. Bezkiszkin postanowił wydobyć od księdza tę książkę i w tym celu, wziąwszy ze sobą wójta i sołtysa, udał się do mieszkania organisty, u którego rzeczywiście książkę znaleziono. Wówczas wezwano i księdza i przy nim książkę przeglądano. Książka była w czarnej oprawie, nie zatwierdzona i nie sznurowana. Były w niej zapisy za pięć lat ubiegłych wszystkich urodzeń, ślubów i śmierci unitów.

Naczelnik straży Ziemskiej oświadczył, iż zabiera ze sobą książkę, na co ksiądz odparł, iż książka ta jest brulionem metryk i jest mu każdej chwili niezbędnie potrzebną, nie może więc jej wydać. Bezkiszkin spisał protokół o konfiskacie księgi i wezwał obecnych do podpisania protokołu. Ksiądz Nauwczyński odmówił swego podpisu i podniesionym głosem zawołał: „Nie pozwolę zabrać tej książki!“ Miał przytem powiedzieć kilka słów prawdy przedstawicielowi władzy i, jak twierdzi akt oskarżenia, obraził go, mówiąc: „Znają pana wszyscy dobrze. Z panem niebezpiecznie siedzieć w jednym przedziale wagonu, a w każdym razie trzeba dobrze pilnować swej kieszeni“. Ksiądz nie chciał wydać naczelnikowi książki, kilkakrotnie go odepchnął i dopiero przy pomocy wójta Bezkiszkin zdołał przemocą odebrać księdzu książkę.

Kwestya „nadużyć“ w sprawie unickiej nie była omawianą sądownie, gdyż śledztwo jest jeszcze w toku i prowadzi się „sposobem administracyjnym“; natomiast ksiądz Nowaczyński skazany został za opór stawiony władzy i za znieważenie urzędnika — na dwa miesiące aresztu z zastrzeżeniem § 86 ust. k., stanowiącego, że wyrok ma być wykonany przez zwierzchność duchowną.

Podaliśmy w jednym z poprzednich numerów wiadomość, że rosyjska Rada państwa rozpatruje projekt nowych przepisów o naturalizacyi obcych poddanych w Rosyi. Obecnie „Moskow. Wiedomosti“ i „Syn Oteczestwa“ donoszą, że przepisy te mają niebawem uzyskać sankcyę ostateczną. W porównaniu z dotychczasowemi przepisami odznaczają się one większą surowością względem obcych poddanych, przyznają bowiem prawo uzyskania rosyjskiego poddaństwa jedynie tym cudzoziemcom, którzy przynajmniej

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

21

(Ciąg dalszy).

W południe trzeciego dnia, zupełnie przypadkowo, natrafił na pomysł, którego się zaczepił całą energią swojej gorącej natury. Wracając z obiadu, spotkał na ulicy owego komisarza, przez całą drogę miał spuszczone oczy, a podniósł je właśnie w tem miejscu, gdzie mijał go policyant. Znowu zmierzyli się wzrokiem. Ogarnęła go w tamtej chwili taka nienawiść, że o mało nie rzucił się na wroga z pięściami. Poszedł jednak spokojnie dalej a plan w nim dojrzał w jednym oka mgnieniu. Znalazł zakończenie. Rozgorączkowana wyobraźnia nasuwała mu wciąż jeden obraz: wstrętną twarz policyanta, miał jedną żądzę: wywarcia na zewnątrz nagromadzonej pracy i zemsty.

Za co będzie się mścił na tym człowieku, — nie wiedział, wiedział tylko, że go nienawidzi, że on jest, że gdy jego nie będzie, on się uspokoi. Długo patrzał na niego i znosił cierpliwie jego istnienie, wiele z jego przyczyny przecierpiał, — teraz położy temu koniec. Tej twarzy i tego złego nie będzie... kilka faktów, na które nie zwracał dawniej uwagi, nabrały teraz dla niego tajemniczego znaczenia. Rozgadał się raz, marznąc na imperyale tramwaju, z jakąś kobieciną, która okazała się kucharką wroga, i dowiedział się od niej wielu potrzebnych mu w tej chwili szczegółów. Wróg zajmował obecnie mieszkanie, które znał doskonale, bo dawnego właściciela jego, lekarza, odwiedzał przed rokiem bardzo często. Ta pierwsza walka tam pod bramą... codzienne niemal spotkania... Jak oni patrzyli na siebie...

Nie przyszło mu ani raz na myśl, że gra nie warta świecy, że wróg jest człowiekiem bardzo małym, że czyn jego będzie śmiesznie, dziecinnie bezcelowym. Miał rumieńce na twarzy i ogień w oczach, drżały mu prawie z niecierpliwości ręce, było mu bardzo pilno. Począł przygotowywać się. Zniszczył listy, uporządkował rzeczy w komodzie, na pożyczonych książkach napisał nazwiska właścicieli, fotografię znajomych wziął do kieszeni, ażeby je po drodze odnieść do jednego z kolegów. Przypomniał sobie jakiś dług, i, wyjąwszy pieniądze z portmonetki, włożył je do osobnej koperty. Po tem usiadł na krześle bokiem tak, jakby zaraz miał wychodzić, i czekał. Czas płynął bardzo powoli. Patrzył przez okno na dach sąsiedniego domu, tak śniegiem pokryty, że widać było sam tylko brzeg na czerwono pomalowanej jego blachy. Ten gładki, czysty, biały szmat śniegu obudził w nim wspomnienie czegoś dawnego. Stał niegdyś przed polem, usłanem taką samą nieskazitelną bielą. Było to wówczas, gdy będąc uczniem 2 klasy, wymknął się o 6 rano za miasto. Przyjemnie mu było przejść pierwszemu po tym śniegu w szarej ciszy poranku zimowego. Tylko teraz ten śnieg jest skrzepły, zalany odblaskiem różowym, który padł nań może od zachodzącego słońca, w cieniu błękitnawy. Wtedy był mętno-biały i miękki, taki miękki... Dym bucha z jakiegoś komina, i strzela w górę w pogodne niebo prostą, puszystą, różowo-złotą kitą... przed trzema dniami była jeszcze jesień, a dziś już prawdziwa mroźna zima. Prędko!...

Teraz ktoś niewprawną ręką targnął kilka razy klamką.

— Kto tam?

— To ja.

— Kto?

— Ja! — odparł ten ktoś śmiejącym głosem.

Wstał i wpuścił synka gospodyni, który często przychodził do niego w odwiedziny.

Malec oparł się o jego kolana rączkami i patrzy mu prosto w oczy figlarnie, przymilająco i wesoło. Anemiczne dziecko o białawej twarzyczce, dużej, rzadkim włosem porośniętej głowie i wydatnym brzuchu. Z bladych ust ciecze mu zawsze ślina.

Pomógł mu wdrapać się na kolana. Dziecko zaczęło bawić się dewizką, potem znowu podniosło na niego swoje błękitne oczy. Patrzy i patrzy, pierwej wesoło, potem ciekawie, potem zupełnie poważnie. A jego niepokoi to badawcze spojrzenie dziecka.

— Pan... pan... nic nie opowie? — wybełkotał malec. Pogładził go po głowie.

— Ciocia konika dała... przynieść panu... pan chce?

I miał już zeskoczyć z kolan i pójść po konia, ale zmieniwszy nagle zamiar, został. Znowu patrzy na niego. Jak on dziwnie patrzy!...

Przypomniał sobie, że, jak to często się zdarza, przygotowawszy wszystko, nie wziął rzeczy najważniejszej. Przytrzymując chłopca jedną ręką, drugą otworzył szufladę, wyjął rewolwer i wsunął go do kieszeni w spodniach. Wstał i ubrał się, zapomniawszy zupełnie o istnieniu dziecka, które stało po środku pokoju bezradne, zdziwione i bliskie płaczu z długą nitką ciekącej z buzi śliny. Ulicą biegł prawie, tak go gnała paląca potrzeba czynu. Wiedział, że mieszkanie wroga miało dwa wejścia i że do gabinetu jego tak samo, jak do gabinetu lekarza, wchodziło się wprost ze schodów (powiedziała mu to owa kobieta w tramwaju). — Komisarz przyjmował między 5tą a 6tą. Drzwi były otwarte, wszedł więc nie potrzebując dzwonić. W korytarzu nie było nikogo. — Lampa ścienna paliła się słabem, kopcącem światłem, a kominek był zupełnie czarny. Usiadł na wyplatanym krześle. „Jak dziwnie pomyślnie wszyttko się składa!“ — szepnął, chociaż wogóle nie chodziło mu bynajmniej o pomyślny zbieg okoliczności. Nie miał zamiaru ukrywać się.

Za pół godziny już będzie po wszystkiem! Jak to dobrze! Więzienie, śledztwo... Niech robią ze mną, co im się żywnie podoba. Odpocznę. Nie będę targał siebie, bo mi zabiorą wolę. Przyjemnie nie mieć woli. Inni będą pracować dalej, ale ja już nie mogę... Zarzucają mi brak siły... Zobaczymy... Za pół godziny już będzie po wszystkiem... Znowu widział przed sobą twarz wroga i tak w nim drgnęły nerwy, że aż podskoczył. Wydało mu się, że czeka już niezmiernie długo. Było bardzo cicho, tak cicho, że słyszał pęd sanek i brzęk ich dzwoneczków. Nagle rozległo się słabe bolesne jęczenie. W trzecim pokoju musiał ktoś bardzo cierpieć fizycznie, prawdopodobnie kobieta. — Na żółtym jesionowym stoliku leżała czapka gospodarza i przewodnik adresowy. — Wziął tę książkę i mechanicznie odczytywał nazwiska.

„Aaa, aaa, aaa“, jęczał ktoś nieustannie, to ciszej, to głośniej. Dużoby dał za to, żeby tych jęków nie słyszeć...

— Pan do mego męża z interesem? — zapytała go wysoka blondynka, stanąwszy na progu.

Zauważył, że ta pani miała wymizerowaną twarz i wyraz nękającej troski w oczach, długi stanik o bardzo szerokich rozwianych rękawach. Widział jej białe ramiona, obnażone aż do łokci.

— Tak, pani.

— Zaraz mu powiem.

— Może przyszedłem nie w porę? — wyrwało mu się niespodzianie.

— Mamy wprawdzie chorobę w domu, ale to godzina przyjęć męża.

Pani znikła, a w nim zaszła dziwna zmiana. Twarz skurczyła mu się kilka razy, jakby miał zamiar zapłakać. Odłożył przewodnik. Ogarnęła go ogromna chęć ucieczki.

Wyjść, uciec, ukryć się, biedz kędyś...

Ale jakaś siła nie pozwoliła mu wstać. Nie wiedział, co płynęło z prawdziwej jego istoty: chęć wytrwania, czy chęć ucieczki.

— Proszę pana — rzekł komisarz, — zaraz, zapalę tylko lampę.

Przeszedł szybko przez korytarz, nie spojrzawszy na niego.

— Proszę! — zawołał z drugiego pokoju.

Wstał ze swego krzesła i patrzał w ziemię na zabłoconą, słomianą wycieraczkę: potem powoli, jak lunatyk, wszedł do gabinetu.

Usiadł i milczał.

— Pan jest studentem?

Na twarzy komisarza odmalowały się: niesmak, gniew, ironia i niecierpliwość.

— Tak.

Otóż przedewszystkiem muszę panu powiedzieć, że studentów przyjmuję tylko w cyrkule... Dlaczego pan nie jest ubrany według formy? Wszak pan przyszedł do mnie, jako do urzędnika, i z urzędową wizytą.

— Aaa, aaa, aaa! — wciąż jęczał ktoś w trzecim pokoju.

Białe czoło komisarza zmarszczyło się. Otworzył i zamknął kałamarz, zebrał do kupy rozrzucone na stole ołówki i obsadki.

Spojrzał na wroga. Jak on się zmienił! Nie ma już tej zwierzęco-pięknej, zuchwałej twarzy. Oczy podkrążone, policzki zapadły...

— Niechże pan mówi, z czem pan przyszedł do mnie?

— Zgubiłem na ulicy bardzo cenny pierścionek...

— Tylko tyle! — wybuchnął komisarz. — Ależ wy jesteście bezczelni, panowie studenci!... Żeby też z takiem głupstwem przychodzić do mieszkania komisarza! To żart i szykana... Uważacie nas za lokajów publicznych, naigrawacie się z władzy! Za wiele trzymacie o sobie, moi panowie, ale my was nauczymy rozumu i weźmiemy w kluby...

Skurczył palce, jak gdyby już miał kogoś uchwycić.

— Aaa, aaa, aaa! — doleciał jęk chorej.

— No i czego pan przyszedł do mnie! Mówże pan! Mam może pójść teraz z panem i szukać razem ze stójkowym pierścionka. Pan student zgubił na ulicy pierścionek, więc policmajster, gubernator, wielki książę — wszyscy powinni być na jego usługi... Ważna figura... Oj szkoda, że minęły Mikołajowskie czasy! Wieluby z was poszło do wojska i trochę mądrzejsi wrócilibyście stamtąd... No cóż, mój panie, jakże wygląda ten zgubiony pierścionek... napiszemy protokólik i teraz zaraz po nocy

ośm lat przemieszkali w Rosyi i byli politycznie podejrzanymi.

„Dziennik Petersburski“ zwraca przy tem uwagę, że nowe przepisy wprowadzają sprawę naturalizacyi w nowy okres właściwy i prawodawstwom zagranicznym, okres nietolerancyi względem cudzoziemców. Ustawa z przed r. 1864 zezwalała, ażeby każdy cudzoziemiec, przybywający do Rosyi (z wyjątkiem żydów), mógł otrzymać naturalizacyę bez wszelkich przeszkód: wymagano od niego tylko złożenia przysięgi w urzędzie gubernialnym, i to niekoniecznie w języku rosyjskim. Prawo z r. 1864 wprowadziło zmiany w tym stanie rzeczy i jako warunek zasadniczy wymagało, ażeby cudzoziemiec przez 5 lat mieszkał w Rosyi; nadto władzę naturalizowania oddano — ministrom spraw wewnętrznych.

„Ponieważ władza ministra — pisze „Syn ot.“ — w danym wypadku jest najzupełniej dyskrecyonalna, minister bowiem może odmówić przyznania naturalizacyi, nie uzasadniając przyczyny swojej odmowy, przeto należy przyznać, iż dostatecznie jesteśmy zabezpieczeni przed najściem do Rosyi żywiołów obcych, niepożądanych.“

„Mosk. Wied.“ utrzymują, że obecny projekt prawa ma na celu ubezpieczenie kresów państwa przed pokojowym zaborem cudzoziemców; ale „Syn Ot“ temu przeczy, wiadomo bowiem, iż kresy zabezpieczone są i bez tego przed zaborem cudzoziemców. W 10 guberniach Królestwa Polskiego, w gub. liflandzkiej, kurlandzkiej, kowieńskiej, wileńskiej, witebskiej, mińskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej i bezarabskiej — cudzoziemcy nietylko nie mają prawa nabywania na własność nieruchomości, ale nie mają nawet prawa użytkowania z nich, oprócz takich wypadków, jak wynajem mieszkań i t. p. Nadto zaś w Królestwie Polskiem cudzoziemcy nie mogą być nawet zarządcami nieruchomości. Podobne ograniczenia obowiązują także w Syberyi zachodniej, na Krymie i na Kaukazie. A więc obostrzenie przepisów, dotyczących poddaństwa rosyjskiego, jest tylko objawem wzmagającym się prądów szowinistycznych.

Sprawy szkolne.

Bochnia, 20 czerwca.

(Kilka uwag o nauce gimnastyki.)

W dniu 16 b. m., jako nauczyciel w jednej ze szkół ludowych wiejskich, uczestniczyłem w okręgowej konferencyi nauczycielskiej w Bochni z powiatu bocheńskiego. Po południu dnia tego, wezwani przez inspektora okręgu p. Lewaka, udaliśmy się na boisko tamtejszego Towarzystwa „Sokół“, gdzie miała się odbyć wzorowa lekcya ćwiczeń gimnastycznych, w szkole wiejskiej prowadzić się mogących, przy uwzględnieniu naturalnej swobody dziatwy wiejskiej, z samego otoczenia wynikającej, i braku przyrządów do ćwiczeń, a już prawie niemożności sprawienia kosztowniejszych. Pobyt na tej lekcyi nasunął mi następujące uwagi, które głoszę publicznie w tym celu, by wywołać dyskusyę i dołożyć choć jednę cegiełkę do wielkiej myśli odrodzenia narodu przez odrodzenie w nim sił fizycznych.

Publiczną jest tajemnicą, że Towarzystwa nasze sokole cierpią na brak członków korzystających z ćwiczeń, że mimo nawoływań ze strony kierowników sale sokole świecą pustkami w czasie godzin przeznaczonych na ćwiczenia. Brak chęci do ćwiczeń przypisują jedni brakowi poczucia spełnienia dobrowolnie przyjętego obowiązku, inni ogólnym wadom narodowym, które mają wywoływać chwilowy zapał, słomiany ogień, który szybko gaśnie i nawet większej ilości popiołu nie zostawia. Tłómaczenie to, zdaniem mojem, jest tylko w części prawdziwe, bo właściwej przyczyny gdzieindziej szukać potrzeba. Znam młodzież, która z zapałem oddawała się ćwiczeniom gimnastycznym w szkołach średnich, a doszedłszy na uniwersytet zupełnie je zaniedbała. Znam Towarzystwa, na których salach w czasie roku stawało do ćwiczeń dwóch do sześciu członków, gdy zaś nadchodził zlot, t. j. potrzeba odbycia wspólnych ćwiczeń, na tych samych salach stawało do ćwiczeń od dwudziestu do sześćdziesięciu członków i co najmniej czterdziestu z nich wzięło następnie udział w publicznych ćwiczeniach.

Nie można więc twierdzić i za jedyną przyczynę podawać, że sale sokole w czasie godzin ćwiczeń są puste z braku poczucia spełnienia dobrowolnie przyjętego obowiązku, lub też przypisywać to ogólnym wadom narodowym, bo gdy wyjdzie wezwanie, że trzeba odbyć publiczne ćwiczenia, to sale sokole się zapełniają ćwiczącymi i choćby to wezwanie rokrocznie się powtarzało, to przez czas przygotowania się do publicznego występu sale sokole roić się będą od ćwiczących. A więc przyczyny braku ćwiczących gdzieindziej szukać należy. Jest nią, zdaniem mojem, brak systemu ćwiczeń, opartego na tle narodowem, systemu, któryby wypływał z naszych potrzeb, z naszych stosunków, z naszego życia teraźniejszego i przeszłego. I jak długo godzina ćwiczeń gimnastycznych w Towarzystwie polskiem będzie fotografią godziny ćwiczeń w Sztokholmie lub Berlinie, lub nawet kombinacyą tamtych, tak długo ruch ćwiczeń fizycznych u nas kuleć będzie, a sale sokole wtedy tylko zapełniać się będą ćwiczącymi, gdy trąbka naczelnika da rozkaz: „Baczność, do ćwiczeń, bo zlot nadchodzi“.

Te same uwagi w całości odnieść można do ćwiczeń fizycznych w szkołach publicznych, tak średnich, jak ludowych. Te same wady widzimy w godzinie gimnastyki, przepisanej przez władze szkolne. Młodzież niechętnie oddaje się ćwiczeniom przepisanym, a chętnie staje, gdy wyrusza wspólnie poza miasto, na zabawy w pułki wojskowe, gdy oddaje się grze w piłkę, gdy staje do wspólnych zabaw. Podpatrzeć młodzież naszą w jej skłonnościach i zamiłowaniu do pewnych ćwiczeń, obrać kierunek, jaki jej jest poniekąd wrodzony, ująć go w pewien system i system ten udoskonalać: to zadanie, do którego winny dążyć sokole grona nauczycielskie, jako najwięcej do tego kwalifikowane, a wtedy to, co powstanie z nas, będzie trwałem, a sale ćwiczebne i boiska sokole pełne będą ćwiczących, młodszych i starszych.

Za inicyatywą gniazda bocheńskiego, a staraniem posła dra Bernadzikowskiego, rezolucyą sejmową spowodowana Rada szkolna krajowa zwróciła się za pośrednictwem szkolnych Rad okręgowych, do gniazd sokolich tam, gdzie przy szkołach nie ma przyrządów, sal i boisk do ćwiczeń, by nauki gimnastyki udzielały gniazda sokole. Na tej podstawie w „Sokole“ bocheńskim pobiera naukę gimnastyki szkoła sześcioklasowa męska. Nauka odbywa się regularnie, bo szczerym zwolennikiem wychowania młodzi jest starosta p. Kerekjarto, a duchem jego przejętą być musi i cała Rada szkolna okręgowa, skoro godzina gimnastyki weszła w program nauczycielskiej okręgowej konferencyi. Fakt ten podnoszę z uznaniem i naciskiem, bo zaszedł on po piarwszy raz w Galicyi, po pierwszy raz władza szkolna oświadczyła gotowość wysłuchania zdania nauczycieli, którzy, skierowawszy swą pracę i na wychowanie fizyczne, wspólnemi siłami z Towarzystwami sokolemi stworzyć mogą system gimnastyki polskiej, system narodowy, o którym wyżej powiedziałem, iż będzie trwałym, i że zapełni ćwiczącymi sale i boiska gimnastyczne. Jakkolwiek bowiem Szwed, Niemiec, Francuz, Polak i t. d. potrzebują normalnego rozwoju tych samych mięśni, to nikt nie zaprzeczy, iż jak każdy osobnik przedstawia swój indywidualizm, tak samo odróżniają się swym indywidualizmem i wszystkie narody.

Po tych uwagach przechodzę do opisania przeprowadzonej lekcyi. Opis ten zechciej, Szanowny Panie Redaktorze, podać w całej rozciągłości, bo jakkolwiek dziennik wasz nie jest organem gimnastycznym, to czyta go szersza publiczność, dbała o fizyczne wychowanie młodzieży naszej.

Wobec sześćdziesięciu kilku członków konferencyi weszła na zielone boisko jedna klasa uczniów, która, podzielona na dwa oddziały, wykonała trójtaktowe ćwiczenia wolne, w jednym oddziale z przyborami, to jest laskami, w drugim bez przyborów. Ćwiczenia te trwały 10 minut.

Po tych ćwiczeniach, w których chłopcy umieli zachować postawę, krycie i takt w wykonaniu, nastąpiła musztra, czyli ćwiczenia rzędowe. Do musztry stanęła cała klasa i bez zarzutu wykonała obroty, tworzenie dwurzędu i dwuszeregu, czwórki w miejscu i pochodzie. Nauczyciel dawał należytą komendę, a dziatwa okazała karność i zupełną przytomność umysłu. Musztra trwała 8 minut. Następnie dziatwa ćwiczyła na przyrządach, a to na koniu wszerz i woltyże okroczne, tudzież woltyże rozkroczne na koźle wzdłuż, poczem pochody na kładce deskowej i skok przez rów. Ćwiczenia te trwały 15 minut. Wymienione dotąd ćwiczenia zajęły 33 minut, reszta godziny została na gry i zabawy. Wszystkie dzieci bawiły się w „trzeciaka“, a oddziałami w grę piłką nożną i laskami.

Taki podział ćwiczeń na jednej godzinie nie jest jeszcze wzorowym, ale zbliża się do rzeczywistości, bo sam słyszałem, jak chłopcy do siebie mówili, że nie było lekcyi przez całą godzinę, że za krótko byli zajęci, z czego wnoszę, że godzinę ćwiczeń opuszczali zadowoleni i że chętnie przybędą na najbliższe ćwiczenia.

W kierunku należytego rozkładu ćwiczeń na jednej godzinie pracują podobno sokole grona nauczycielskie we Lwowie i Krakowie, szkoda jednak, że rezultatu swych prac nie ogłaszają i że z doświadczenia ich nie mogą korzystać gniazda na prowincyi. Może ogłoszenie podziału godziny, uznanego na razie przez sokole grono nauczycielskie w Bochni za najlepszy, pobudzi grona stolic kraju do wypowiedzenia swej opinii, na którą zwrócą uwagę grona prowincyonalne i miarodajne czynniki.

Przyrządy do ćwiczeń, gier i zabaw były bardzo proste i tanie tak, że już nietylko każda wieś, ale nawet i każdy kierownik szkoły przy szczerych chęciach może się o nie postarać. — I tak używane dotychczas laski do ćwiczeń, płacone przez towarzystwa za sztukę po 20 ct., zastąpione były laskami z gałęzi naszych, w każdej wsi, najczęściej przy drogach spotykanych wierzb. Wartość każdej laski, to jeden halerz, a i tego wydatku uniknąć można, bo chłopcy sami o nie się postarają i na ćwiczenia przyniosą. Koń skórzany, płacony przez towarzystwa po 80 złr., zastąpiony był zwyczajnym belkiem z potrójnemi łękami. „Sokół“ podobno dostarczył materyału, a za robotę zapłacono 9 K. Koń ten ma jeszcze tę dodatnią stronę, że równocześnie mogą na nim ćwiczyć trzy zastępy, a nie jak na dotychczasowym — na którym mógł ćwiczyć tylko jeden zastęp. Kozioł, na którym ćwiczono, to też wyrób druha bocheńskiego, z materyału towarzystwa za cenę 3 K. Kładką deskową była deska kantowa między palikami stale w ziemię wbitemi.

Rów był wybrany na boisku w kształcie trapezu, którego bok mniejszy mierzył 50 cm., a większy 2 m. 50 cm. Piłki były ze sierści, obszytej w płótno i kosztowały 2 K 20 h. Dodając jeszcze, że ciężarki żelazne do ćwiczeń mogą być zastąpione w rzekach się znajdującemi, podłużnemi kamykami, przychodzimy do przekonania, że kwota do 10 złr. wystarczy na nabycie niezbędnych przyrządów do ćwiczeń, gier i zabaw, byle tylko była chęć ze strony nauczyciela i odpowiedne przy szkole boisko.

Ogół nauczycieli szkół ludowych bardzo mało dotąd interesował się wychowaniem fizycznem naszej młodzieży. Oby tegoroczna konferencya była początkiem pracy na tem polu i oby okręgowa Rada szkolna bocheńska, w szczególności przy niej inspektor p. Lewak, dawszy raz inicyatywę, rokrocznie podawał między tematami, na konferencyę przez nauczycieli przygotować się mającemi, i temat z działu wychochowania fizycznego.

Jeden z członków konferencyi.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów arkusz dodatku powieściowego, zawierający dalszy ciąg powieści Dzierzkowskiego p. t. „Samuel Zborowski“.

Bankiet dla prof. Nyströma, założyciela i jednego z najgorliwszych działaczy Uniwersytetu ludowego w Szwecyi, odbył się wczoraj w sali hotelu Pollera staraniem członków krakowskiego Uniwersytetu ludowego. Licznie zebrani panowie i panie w przemówieniach swoich podnosili znaczenie takich instytutucyj, szerzących kulturę w dzisiejszem społeczeństwie, a w toastach, skierowanych do dzielnego Skandynawca, oddawano mu uznanie za jego gotowość i trud w wygłoszeniu w Krakowie odczytu, jaki przed dwoma dniami takie zainteresowanie wzbudził w naszem mieście. Uczta przeciągnęła się do nocy wśród serdecznej pogawędki i niewymuszonej zabawy.

Oktawa Bożego Ciała zakończyła się wczoraj po południu procesyą, która jednakże z powodu ulewnego deszczu odbyła się wewnątrz kościoła N. P. Maryi. W przepełnionej pobożną publicznością świątyni prowadził procesyę ks. infułat Krzemieński.

Za duszę ś. p. Władysława Łuszczkiewicza odprawionem będzie staraniem grona konserwatorów, którego zmarły był członkiem, nabożeństwo żałobne dnia 23 b. m., w sobotę, o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów.

Do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie nadesłano 14 koron, zebrane przez żywieckie Koło pań tytułem podatku narodowego d. 3 maja.

Konik Zwierzyniecki otrzymał wczoraj widomy znak łaski niebios, ulewny bowiem deszcz, który zaczął padać około godz. 5 po południu, ustał w samą porę, a słońce na pogodnym błękicie zaświeciło świetnym blaskiem. Publiczność wypełniła południową część Rynku i płynęła ogromną falą ku ulicy Zwierzynieckiej, chcąc jaknajprędzej zobaczyć konika zwierzynieckiego. Jakoż zabrzmiały dźwięki muzyki janczarskiej i tradycyjny orszak wysunął się przed oczy publiczności. Częściowo „umiastowiony“ konik zwierzyniecki pod każdym względem przedstawił się bez porównania lepiej, niż w latach poprzednich. Tatar miał na głowie wysoki turban z zielonym pióropuszem, przybrany perłami wielkości grochu, a kontuszem niebieskim z żółtemi wylotami i srebrną ładownicą imponował swojemu orszakowi, a zwłaszcza Tatarom, niosącym buńczuki, którzy mieli na sobie tylko ciemne tołuby. Konik otrzymał nowy, piękny rząd, nad całym zaś orszakiem powiewała chorągiew, mająca po jednej stronie herb miasta Krakowa w niebieskiem polu, po drugiej zaś białego orła w czerwonem polu. Niósł ją zgrabny, dzielny chorąży, w piaskowym kontuszu z niebieskiemi wylotami. P. Miciński, dzierżąc berło włóczków, postępował obok. Straż nad porządkiem utrzymywali włościanie, niosący w ręku buńczuki z półksiężycami.

Złożywszy hołd przed pałacem biskupim, podążył konik ku ulicy Brackiej, gdy niespodziewanie natknął się na energicznego przeciwnika w spodnicy. Kobieta jakaś, obawiając się może psoty ze strony konika, uderzyła parasolką Tatara w twarz i przecięła mu skórę. Ale Tatar, którym, jak wiadomo, jest p. Śladowski, nie uważał na to i ciągnął dalej, wyprawiając harce. Gdy wszedł na Rynek, ujrzał ogromny tłum publiczności, który czekał na jego przybycie. Podniecony takiem owacyjnem przyjęciem, konik zwierzyniecki wierny tradycyjnemu programowi, skręcił z ulicy Brackiej na prawo i wstąpił do p. Wenzla. Tutaj wychylił kielich węgrzyna, a wobec przestraszonych dzieci okazał się wielce łaskawym, pozwalając im głaskać bezkarnie konika. Stąd zwrócił się pochód na właściwą drogę, dążąc ku wylotowi ulicy Szewskiej. Przed pałacem Spiskim, chcąc oczyścić plac, Tatar wpadł kilka razy na chodnik ku przerażeniu dzieci, a wówczas policya zabrała się do niego tak ostro, że nie wiele brakło, a tradycyjny obchód byłby się przedwcześnie skończył. Zamiast zwrócić się do marszałka pochodu, p. Micińskiego, który byłby natychmiast porządek przywrócił, policya wywołała niepotrzebnie zamięszanie.

Przed pałacem Spiskim był punkt kulminacyjny obchodu, konik zwierzyniecki bowiem tańczył tutaj [illegible] niewidziane tylko, wedle jakiej [illegible]. Stąd udał się przed Krzysztofory, wstąpił do Hawełki, gdzie, nie zważając na tatarski jego obyczaj, ugoszczono go po staropolsku, a wreszcie już po godz. 9 ruszył z powrotem na Zwierzyniec.

Tegoroczny obchód „wianków“, jaki dzięki staraniom „Sokoła“ krakowskiego i poparciu Rady miasta odbędzie się jutro w sobotę u stoków Wawelu, na Wiśle, zapowiada się nader zajmująco. Dzięki zabiegom niestrudzonego naczelnika oddziału wioślarskiego p. Rudnickiego, oraz dzielnej pomocy i współdziałaniu art. malarza p. Sarynsza Wolskiego, publiczność nasza widzieć będzie szereg pięknie ozdobionych galarów z obrazami i grupami alegorycznemi, wśród których nie zapomniano i o jubileuszowym roku „Almae Matris Jagellonicae“, gdyż jeden z galarów dźwigać będzie piękny obraz na tle ubiegłej uroczystości uniwersyteckiej. Częścią techniczną budowy lóż i miejsc dla publiczności na stokach Wawelu kieruje energiczna ręka druha Sippla, to też publiczności naszej nie będzie zbywać na wygodzie, gdyż umiejętne rozłożenie lóż i miejsc siedzących pozwoli z każdego punktu dobrze i dokładnie obserwować widowisko i to, co na modrych falach Wisełki dziać się będzie w wigilię św. Jana. Że jutro tłumy mieszkańców Krakowa i okolicy zalegną brzegi Wisły, o tem ani na chwilę nie można wątpić, co będzie w wielkiej mierze zasługą i znanego u nas pyrotechnika p. Mądrzykowskiego, władcy ognia na lądzie i wodzie.

Opera. Z teatru donoszą nam: Jutro w „Cavallerii“ i w „Pajacach“ wystąpi po raz pierwszy p. Esten. Partye tenorowe w obu operach odśpiewa p. Cavera, Toniem będzie p. Moro.

W niedzielę w „Fauście“ po raz pierwszy wystąpi tenorzysta p. Betti.

Oddział kolarski „Sokoła“ urządza czwartą wycieczkę do Rudawy, do lasu przy Sowiarce, i zaprasza członków o jak najliczniejszy udział wraz z rodzinami. Dojazd bardzo wygodny koleją o godzinie 2 lub 3 popołudniu do Rudawy, skąd do lasu jest zaledwie kwadrans drogi pieszo. Wyjazd oddziału o godzinie 2 popołudniu z przed gmachu „Sokoła“.

Wznowienie procesu Stillera. Jak to już nam doniósł wczoraj telegram, rewizya procesu Stillera, zasądzonego przez krakowski sąd za rzekomą kradzież aktów wojskowych, została postanowioną. Najwyższy trybunał oddał całą sprawę sądowi lwowskiemu do ponownego rozpatrzenia i ewentualnego przeprowadzenia rewizyi procesu. Izba radna lwowskiego sądu krajowego na posiedzeniu dnia 20 b. m. wysłuchawszy referatu radcy p. Gołkowskiego, przychyliła się do jego wniosku i uchwaliła rewizyę tego procesu. Sprawa wraca zatem ponownie do stadyum śledztwa. Rozprawy wobec tego nie można się spodziewać wcześniej jak w jesieni b. r. Zastępcą prawnym Stillera, mieszkającego w Krakowie, jest dr. Eugeniusz Reiter ze Lwowa.

Grupa artystów teatru naszego (pp. Siennicka, Senowska, Mielewski i Jednowski), która wyjechać miała jutro na występy w Tarnowie i w Nowym Sączu, zmuszoną jest wycieczkę tę odłożyć z powodu nagłej niedyspozycyi p. Siennickiej.

Gmach nowego starostwa w Krakowie. Wynik licytacyj na roboty murarskie, kamieniarskie, ciesielskie i blacharskie około budowy nowego gmachu dla starostwa w Krakowie, został zatwierdzony i roboty te otrzymał p. Sebastyan Jaworzyński. — Budowa będzie niebawem rozpoczęta, a na razie rozpoczęto przygotowawcze kroki. Nowy gmach, kosztem 800.000 koron, stanie przy ulicy Basztowej naprzeciw teatru miejskiego i mieścić będzie starostwo, urząd podatkowy, filialną kasę i urząd wymiaru należytości.

Przejazd cesarza przez Kraków. Cesarz w przejeździe na wielkie manewry wojskowe do Jasła, zatrzyma się kilka minut na dworcu kolejowym w Krakowie i tu odbędzie się powitanie ze strony mieszkańców miasta i władz. Przejazd cesarza nastąpi w ciągu dnia między 5 a 7 września b. r.

Korpus krakowski wyruszy na wielkie manewry cesarskie między Jasłem a Krosnem, w pierwszych dniach sierpnia. Rozstrzygające momenta manewrów rozegrają się między 5 a 10 września.

Komisya międzynarodowa dla regulacyi Sanu i Wisły zebrała się na narady w Krakowie po dokonanym objeździe tych rzek i prowadzi tu dalej swoje prace. Narady komisyi, w której biorą udział reprezentanci Austryi i Rosyi potrwają do 8 dni.

† Karolina Rybkowska. W dniu 20 b. m. odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Karoliny z Męcińskich Rybkowskiej, która w 74 roku życia swego zmarła w naszem mieście. Zmarła była wdową po ś. p. Janie Rybkowskim, artyście-malarzu, a matką znanego artysty i profesora Tadeusza Rybkowskiego ze Lwowa. Śmierć ta bardzo boleśnie dotknęła całą pozostałą rodzinę, bo zmarła była przedstawicielką dawnych cnót, które cechują nasze matrony polskie.

Szkoła analfabetów. Zarząd I-go krakowskiego Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zaprasza najuprzejmiej członków Koła na uroczyste zakończenie roku w szkole analfabetów, które odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 popołudniu w budynku szkolnym św. Floryana przy placu Matejki.

Premiera w teatrze letnim, zapowiedziana na jutro, cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. — Będzie nią „Książę Incognito“, operetka Waldmana, która wielki miała sukces w Warszawie i Wiedniu. W operetce tej, odznaczającej się melodyjnością i lekkością muzyki, wystąpi cały personal teatru letniego z pp. Fertnerówną, Orzelskim i Stypkowskim na czele. Operetka daną będzie trzy dni z rzędu.

Obraza czci. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęło dziś dwóch ludzi, a mianowicie b. redaktor „Humorysty“ p. Stanisław Brandowski i siwowłosy staruszek Marcin Sowiński. Stroną skarżącą są: pp. Englisz, Sułczewski i dr Marek. Idzie tu stronie skarżącej o to, że p. Stan. Brandowski, informowany przez Sowińskiego, napisał w „Słowie Polskiem“ obrażającą ich notatkę z tytułu znanego procesu o spadek po ś. p. Czerneku.

Oskarżeni nie poczuwają się do winy i jeden drugiego oskarża. Brandowski mianowicie twierdzi, że działał ściśle wedle informacyi p. Sowińskiego, ten zaś z oburzeniem twierdzenie takie odpiera. Powstawały stąd wprost kłótnie pomiędzy obydwoma oskarżonymi.

Świadkowie: pp. dr Różecki, dr Komorowski i dr Nowak twierdzą, że przy spisywaniu testamentu przez ś. p. Czerneka wszystko odbyło się zupełnie formalnie. Wynika stąd zatem, że nie było podstawy do tego rodzaju notatki, jaką p. Brandowski napisał w „Słowie Polskiem“.

Trybunałowi przewodniczy r. Turowicz, imieniem oskarżycieli prywatnych występuje radca dr Oberlaender, broni dr Filimowski.

Pp. przysięgłym postawił trybunał 6 pytań, 3 pytania odnoszą się do p. Stanisława Brandowskiego, następne 3 do osoby Sowińskiego. Treścią wszystkich tych pytań jest to, czy p. Brandowski umieszczając artykuł w „Słowie Polskiem“, miał zamiar obrazić i w pogardę podać oskarżycieli, czy w artykule tym fałszywie obwiniał ich o czyny kolidujące z ustawą karną, oraz czy Sowiński jest współwinnym przez udzielanie odpowiednich informacyj.

Pp. przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytania, a trybunał wobec tego obydwóch oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności.

Wycieczka w Tatry, organizowana przez „Sokół“ krakowski dla jego członków z rodzinami, odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca b. r. Wyjazd z Krakowa we czwartek o godz. 5 m. 25 po południu. Zbiórka na dworcu. Towarzystwo zdąży do Morskiego Oka 4 różnemi drogami. W trzecim dniu wyruszy do doliny Kościeliskiej. Komisya postarała się o zniżki w przejeździe, w restauracyach i kwaterach o ile ktoś co do tych ostatnich z bezpłatnych nie skorzysta. Zgłoszenia uczestników przyjmuje kancelarya „Sokoła“, a to miejscowych do poniedziałku d. 25 b. m. wieczór, a zamiejscowych w tym dniu rano. Uczestnikom będą rozdane szczegółowo zebrane wskazówki, odznaki i bilety. Przewodniczy komisyi wycieczkowej p. Walery Eljasz.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum III w Krakowie w dniach od 11 do 18 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy rządu, dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Beres Artur (z odzn.), Biliński Antoni, Bossowski Józef (z odzn.), Czecz Karol, Dzianott Zygmunt, Flaschen Stan. (z odzn.), Glück Mojżesz (pryw.), Haller Władysław, Haraschin Julian, Jarra Wacław, Kostyra Jan, Kranse Czesław, Kudasiewicz Teofil, Matejko Bronisław, Müller Izaak, Pszon Stanisław, Skórczewski Witold, Skrzyński Aleksander, Smolka Franciszek (z odzn.), Sobolewski Stanisław, Sołtysik Tomasz (z odzn.), Sztorc Władysław, Turski Stanisław, Wawreczka Edward (ekst.), Węgiel Kazimierz (z odzn.), Włodek Roman, Wołkowicki Tadeusz, Woyczyński Kazimierz, Zagórski Włodzimierz. — Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 9 uczniów publicznych, jednego prywatystę i jednego eksternistę; reprobowano bez terminu jednego eksternistę, a jeden eksternista odstąpił od egzaminu.

W gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy K. Benoniego, dyrektora gimnaznazyum w Tarnowie w dniach od 11 do 19 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bakałowicz Aleksander, Buliński Mieczysław, Bulwa Dawid (z odzn.), Cylicki-Kramarzyński Adam, Dawidowski Karol (z odzn.), Domański Władysław, Feldblum Simson, Gaertner Władysław, Goldwasser Maksymilian, Grauner Wilhelm, Grossmann Chaskel, Iwanicki Czesław, Jeż Franciszek, Kasprzyk Antoni, Kaufmann Mojżesz, Łatkiewicz Maryan, Matusiński Władysław, Niżyński Kazimierz, Nowak Stanisław, Nowicki Kazimierz, Pachoński Antoni, Paczowski Andrzej, Papp Stefan (z odzn.), Pilecki Leon (z odzn.), Pokorny Bruno (z odzn.), Ritterman Wilhelm, Rosenhauch Edmund (z odzn.), Siekierski Bronisław, Włyński Kalikst, Tomaszewski Jan, Zaporowski Jan, Zathey Hugo, Zioło Henryk (z odzn.), Markowski Zygmunt (eksternista). — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11 uczniów publicznych i jednego prywatystę; jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I w Kołomyi odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Jana Lewickiego, w dniach od 12 do 16 czerwca b. r. Zgłosiło się do egzaminu uczniów publicznych 21, a z tych uznani zostali za dojrzałych: Bendasiuk Symeon, Błahij-Szczepański Jan, Dudryk Antoni, Geber Abraham (z odzn.), Hubaczek Seweryn, Jaworski Lesław, Kimelman Józef, Kohn Dawid, Kolinek Stanisław, Kordasiewicz Mikołaj (z odzn.), Migacki Franciszek, Passakas Mieczysław, Rosenkranz Mojżesz, Schiller Izak, Sokołowski Włodzimierz, Sucher Szmaria, Szefer Leopold (z odzn.). — Trzem uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feryach, a jednego reprobowano na rok.

Widoki Tatr. Tutejszy ruchliwy „salon malarzy polskich“ wydał w ozdobnem wydaniu album widoków Tatr, złożony z 10 wizerunków, wykonanych bardzo artystycznie sposobem chromolitograficznym. Album to przynosi widoki Morskiego Oka, Zawratu, Gewontu, Gerlachu, Doliny Kościeliskiej i Strążyskiej i w. i. Dla zbieraczy i miłośników ilustrowanych kart korespondencyjnych tażsama firma sporządziła z tych samych odbić gustowne karty pocztowe tatrzańskie, które należą do najładniejszych, jakie się w tym rodzaju u nas ukazały.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych zbiera się na pełne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 1 lipca, o godz. 10 rano w sali obrad Wydziału krajowego.

Wyższa szkoła realna w Krośnie. Piszą nam z Krosna: Mimo silnych zabiegów miast Jasła i Gorlic ministerstwo wyznań i oświaty uwzględniając okoliczności, przedstawione w petycyi gminy miasta Krosna, zmodyfikowało żądane prestacye na zupełną korzyść gminy i postanowiło w Krośnie założyć państwową wyższą szkołę realną z językiem wykładowym polskim i z dniem 1 września 1900 otworzyć pierwszą klasę tejże szkoły. Ponieważ gmina deklaracyę notaryalną już podpisała i przedłożyła ją ministerstwu wyznań i oświaty, przeto otwarcie pierwszej klasy tejże szkoły z dniem powyższym nie ulega już żadnej wątpliwości.

Pożary. W Zatoce pod Gródkiem strawił pożar dnia 14 b. m. 10 zagród włościańskich, zrządzając szkody na 25.000 kor.; w Przemyślanach 3 zagrody, szkoda nieubezpieczona 10.000 koron; w Rawie Ruskiej zniszczył pożar dnia 15 b. m. młyn, gorzelnię i wolarnię p. Władysława Giedroycia, szkoda w części ubezpieczona wynosi 60.000 koron. W Baryczu pod Buczaczem, gdzie dnia 13 b. m. spaliło się 26 gospodarstw, było tylko jedenastu włościan ubezpieczonych.

Z Wieliczki donoszą do pism lwowskich: Zamierzają tu zwołać zebranie członków wielickiej Rady powiatowej, celem omówienia znanych nadużyć w tutejszej Kasie oszczędności powiatowej.

Wieliczka, 20 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu tut. Rady miejskiej wybrano jednogłośnie burmistrzem dra Zygmunta Miczyńskiego.

Brody, Towarzystwo im. Mickiewicza, założone staraniem dyrektora gimnazyum tutejszego, z. Li-

---

pójdziemy go szukać. Do rana chodzić będę, ale znajdę, obiecuję panu, że znajdę...

Odsapnął i spojrzał na Jana.

— Ale ja pana już gdzieś widziałem... tak jakbym miał już przyjemność rozmawiać z panem przedtem...

Jaś także patrzył na niego. Mógłby w jednej chwili kazać zamilczeć temu gniewnemu zuchwałemu człowiekowi... Dotyka nawet ręką rewolwera. Jakżeby on się przeraził! Stałby się śmiertelnie blady, krew trysnęłaby z tego zdrowego ciała, upadłby na podłogę... Stroskana blondynka przybiegłaby z krzykiem... Nie zrobi tego!

— Gdzie ja pana widziałem? Kiedy to ja miałem wielką przyjemność rozmawiania z panem?

Jest mu teraz tak dobrze, że siedziałby tu bardzo długo, żeby zatrzymać to niezwykłe uczucie wielkiej, słodkiej, przedziwnej radości. Taka radość nie zakwitła w nim ani razu dotychczas.

— Aaa aaa aah — posłyszał znowu bolesny słaby jęk.

Komisarz zmarszczył się.

— Żegnam pana — rzekł innym już zupełnie, spokojnym, a nawet nieco zmęczonym głosem.

Wesoły i pogodny wrócił do domu. Cały wieczór upłynął mu niezmiernie przyjemnie. Napisał długi, serdeczny list do Zosi, przeczytał jakąś książkę ekonomiczną, leżał i odpoczywał. Wciąż jeszcze czuł tę dziwną i słodką radość.

Już po kilku dniach cały ten epizod wydał mu się śmiesznym i dziecinnym, a słabość woli — upokarzającą, ale pamięć tej radości została w nim na zawsze.

(C. d. n.)

brewskiego. rozwija się należycie. Walne zgromadzenie, odbyte pod przewodnictwem prezesa p. Librewskiego, wykazało, jak użyteczną jest podobna instytucya. Sekretarz p. Meyer odczytał sprawozdanie roczne, poczem prezes, jako skarbnik, odczytał sprawozdanie kasowe, które wykazało znaczny wzrost funduszów. Wydział na nowy rok wybrony tensam, tylko w miejsce p. Popiela, który przeniósł się do innego miasta, wybrano burmistrza p. Kulaka.

Egzamin dojrzałości rozpoczął się 19 b. m. pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Dworskiego, a dnia zaś 20 przyjechał niespodzianie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński, który przez cały dzień przysłuchiwał się odpowiedziom kandydatów i sam zadawał pytania.

Miejsca w bursie. Wydział bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza konkurs na 50 wolnych miejsc, które obsadzone zostaną z dniem 1 lipca b. r. Opłata miesięczna wynosi 20 koron, Uczniom bardzo biednym i pilnym może być zniżona na 10 koron. Podania, opatrzone świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza, tudzież świadectwem ubóstwa i lekarskiem, wnosić należy na ręce sekretarza bursy. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30 czerwca b. r.

Nowy Sącz, 21 czerwca. Dziś zakończyły się wybory do Rady miejskiej w I kole. Zwyciężyła partya klerykalna obecnego burmistrza dra Barbackiego. Z uprawnionych do głosu 141 głosowało tylko 94. Głosowanie zamknięto jeszcze przed godziną 11 przed południem, co dało powód kilkudziesięciu wyborcom do wysłania telegraficznego zażalenia do namiestnictwa i zapowiedzi, że wniosą protest.

Od wczoraj bawi tu na wizytacyi sądu obwodowego prezydent sądu wyższego p. Czyszczan. Równocześnie przeprowadza wizytacyę tut. sądu powiatowego inspektor sądów Galicyi zachodniej przy ministerstwie sprawiedliwości dr Stebelski. Wreszcie na wizytacyę prokuratoryi i oddziałów karnych przyjedzie jutro nadprokurator dr Wędkiewicz z Krakowa.

Dzieciobójstwo. Do „Gazety Lwowskiej" donoszą z Sambora, że nauczycielka szkoły ludowej w Kornalowicach, Karolina Kozłowska, powiwszy dnia 13 b. m. dziecko nieślubne płci żeńskiej, udusiła je, poczem pod osłoną nocy, owinąwszy zwłoki w płachtę, udała się na miejscowy cmentarz i tam dziecko zakopała. W powrocie spotkała grabarza, a przypuszczając, że on o wszystkiem wie, dała mu 15 złr. z prośbą o tajemnicę. Grabarz jednak dał znać o fakcie zwierzchności gminnej. Kozłowska uwięziona, stanie w niedługim czasie przed sądem przysięgłych w Samborze.

W Piwnicznej ukonstytuowała się dnia 19 b. m. rada gminna. Burmistrzem wybrany został p. Jan Widomski. Głosowano przez podniesienie rąk i to z takim zapałem, że zamiast jednej podnoszono 2 ręce. Naliczono w ten sposób w głosowaniu za burmistrzem 60 głosów a radnych jest tylko 30. Wywołało to wielką wesołość.

Stare kartofle z nastaniem cieplejszej pory roku kiełkując w piwnicy, a nawet tylko przez przemianę chemiczną, poprzedzającą kiełkowanie widoczne dla oka, zawierają istotę trującą, solaninę. Ciepła tegoroczna wiosna widocznie szczególnie na to wpłynęła, gdyż wiele ludzi w naszem mieście uskarża się na przypady żołądkowe, połączone u-czuciem ociężałości umysłowej, jakby po libacyjce. Przestrzegamy przeto przed spożywaniem ich. Należy je zastąpić innemi jarzynami, o ile możności tegorocznemi, w ostatecznym razie podawać do mięsa w miejsce jarzyn ogrodowych dodatki mączne, jak makarony itp.

Z Wiednia donoszą nam: Zmarł tutaj 19 b. m. Kazimierz Szeligowski, starszy inżynier kolei państwowej, który w listopadzie r. z. przy zetknięciu się wagonu z dresyną w Suchej tak mocno potłuczonym został, że już z łóżka więcej nie podniósł się. Wywieziony przed kilkunastu dniami do Wiednia na kuracyę, tam życie zakończył.

Rodzina Sapiehów. „Prawit. Wiestnik" ogłasza ukaz carski do rządzącego senatu z dnia 30 maja, mocą którego przyjęci zostają do poddaństwa rosyjskiego i za szlachtę dziedziczną państwa rosyjskiego uznani dotychczasowi poddani austryaccy: Teresa-Izabella-Marya-Józefa Sapieżyna i dzieci jej nieletnie: Marya-Józefa-Elżbieta, Jadwiga-Marya-Józefa-Ewa, Paweł-Józef-Kazimierz-Floryan i Elżbieta-Karolina-Marya-Józefa Sapiehowie.

Trąba powietrzna zrządziła w okolicy miasteczka Hagenau w Alzacyi olbrzymie spustoszenie. Zasiewy zostały prawie doszczętnie zniszczone, a mnóstwo drzew leży wydartych z korzeniami. Na znacznych przestrzeniach kultury chmielu ciśnienie powietrza wbiło poprostu w ziemię. W Maxenhausen trąba powietrzna zburzyła dworzec kolejowy, a z wielu domów zerwała dachy.

Rektorem Akademii rolniczej i leśniczej w Wiedniu na r. 1900/1 został wybrany profesor Adolf Friedrich.

Proskrypcya Heinego. Bawiące w Paryżu od kilku dni wiedeńskie towarzystwo śpiewaków z orkiestrą filharmoniczną, złożyło wieniec na grobie Heinego. Na wiadomość o tem zebrał się wydział wiedeńskiej Rady miejskiej i uchwalił wyrazić ubolewanie z powodu, że wiedeńskie Tow. śpiewackie złożyło wieniec „na grobie żydowskiego poety, Heinego, którego żadne niemieckie miasto nie chciało zaszczycić pomnikiem." Nie spodziewał się z pewnością „Atta Troll", że tylu i takich pozyska kolegów w pięknej metropoli Feaków.

Gabryel d'Annunzio uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc przed kilku dniami faetonem z Florencyi do willi swojej w Settignano i sam powożąc, nie mógł wstrzymać konia, który, spłoszyywszy się, zaczął w szalonym biegu pędzić na oślep. Widząc grozę położenia, Annunzio wyskoczył z faetonu, przyczem skutkiem silnego upadku doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Koń wpadł do rowu, gdzie faeton zupełnie się strzaskał.

Aktorka Emilia Krall w Wiedniu, która przed kilku dniami, jak to już donieśliśmy, z powodu zawiedzionej miłości chciała sobie odebrać życie i wyskoczyła w tym celu z okna drugiego piętra na bruk, zmarła wczoraj na klinice tamtejszego szpitala powszechnego. Z początku lekarze mieli nadzieję utrzymania jej przy życiu i byliby zapewne uratowali niedoszłą samobójczynię, dokonawszy amputacyi złamanej nogi, ale chora nie zgodziła się na operacyę, pomimo że lekarze uznali jej konieczność. Panna Krall liczyła 27 lat życia i należała do lepszych sił teatru Raimunda w Wiedniu.

Przywódcę robotników w Budapeszcie, Jakóba Kleina, uwięziła nocną porą tamtejsza policya i odprowadziła go do transportowego domu dla szupaśników. Oburzeni tym wypadkiem socyaliści mają zamiar urządzić w niedzielę mityng demonstracyjny.

Zmarli. W Zbarażu Karol Hauser, zarządca lasów, żołnierz z r. 1863, lat 56.

W Gromniku pod Tarnowem Antoni Tuzinkiewicz, naczelnik stacyi kolejowej.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Stefana Ortyńskiego z Tarnopola i asystenta pocztowego Eugeniusza Załuskiego z Bochni do Lwowa, oficyała pocztowego Jana Goslara z Sanoka do Bochni, a asystenta pocztowego Leizora Izraelowicza z Gródka do Brodów.

Korespondencya redakcyi. „Cierpliwemu spostrzegaczowi". Prosimy o dalsze, na objektywnie sprawdzonych faktach oparte informacye,

---

Z kalendarza. W piątek 22 czerwca: Serca Jezus.; Paulina biskupa; w sobotę 23 czerwca: Wandy; w niedzielę 24 czerwca: Narodzenie św. Jana.

Wschód słońca 24 czerwca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go czerwca pochmurno, parokrotnie deszcz. Termometr od 14·4 doszedł do 22·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 22 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 741·6 mm., termometru 17·0 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 24 czerwca: „Książę Incognito", najnowsza operetka L. Waldmanna (nowość).

W niedzielę 25 czerwca: Książę Incognito" najnowsza operetka L. Waldmanna.

Opera.

(„Cyrulik sewilski" Rossiniego).

Operę komiczną Rossiniego „Cyrulik sewilski" zaliczyć można do jednych z najstarszych i może najpopularniejszych oper włoskich. Nadzwyczajna prostota w opracowaniu harmonicznem i orkiestralnem przy pełnem humoru librecie oraz żywej akcyi, czyni operę przyjemną i nienużącą, a interpretatorom brawurami koloraturowemi daje pole do popisu i pozyskania oklasków mimo spokojnych i niezbyt skomplikowanych motywów. Przedstawienie wczorajsze zaliczyć możemy do najlepszych, tak pod względem sumiennego opracowania opery przez solistów, chóry i orkiestrę, jak utrzymania w całości odpowiedniego tempa akcyi. Dobre wykonanie „Cyrulika sewilskiego" zależy od zrozumienia ducha kompozytora włoskiego, oraz nadzwyczaj żywej interpretacyi: temu trudnemu zadaniu wczorajszy ansambl odpowiedział w zupełności. Podnieść należy dobrze odśpiewany duet z aktu I hrabiego (p. Cokkinis) z cyrulikiem (p. Moro). Pani Colombati, jako Rozyna, za koloraturowe partye z „Cyrulika", jak dodaną w III akcie aryę z „Fletu zaczarowanego" Mozarta, zbierała kilkakrotnie huczne oklaski. P. Gandolfi, niezrównany basista, w roli Bazylego, p. Coletti, pełen humoru dr Bartolo, p. Casagno w roli Berty oraz chóry męskie, zbierali zasłużone oklaski licznego audytoryum.

Orkiestra kolorytem i dyskretnym akompaniamentem zespoliła się z żywą interpretacyą artystów — w czem niemała zasługa dyrektora p. Hocka, który nie szczędzi trudów, by zadowolnić najwybredniejsze wymagania.

S.

Dział ekonomiczny.

W sprawie autonomicznej taryfy cłowej postępują dosyć szybko prace 26 austryackich Izb handlowych i przemysłowych, tudzież centralnego Związku austryackich przemysłowców. Ankiety co do skór, papieru, jedwabiu, szkła, kauczuku i korkowych wyrobów już ukończone zostały. Projekt autonomicznej taryfy cłowej dla tych działów przemysłu ustalono we wszystkich szczegółach z uwzględnieniem życzeń stron interesowanych, a zarazem zebrano materyał dla uzasadnienia każdej pozycyi, Dalsze ankiety odbędą się później.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 22 czerwca. Epilog zajścia pewnego grona tutejszych akademików z sekretarzem teatru p. Sachorowskim i z aktorkami pp. Ordonówną i Zapolską, rozegrał się wczoraj pod postacią pojedynku pomiędzy aktorem p. Sosnowskim, a pewnym akademikiem. Poszło o to, że p. Sosnowski, spotkawszy się z gronem akademików, wyraził się w bardzo ostrych słowach o demonstracyi, wskutek czego młodzi ludzie wydelegowali jednego z pomiędzy siebie celem zażądania satysfakcyi. Pojedynek się odbył, a rezultatem jego było, że akademik otrzymał trzy cięcia w rękę i w piersi, zaś p. Sosnowski cięcie w czoło, o tyle ciężkie, że grozi mu utrata oka.

W tej chwili odbywa się u niego konsylium okulistów drów: Bałłabana, Kickiego i Szulisławskiego, ale zdaje się, że oka nie będzie można ocalić.

Marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni, wyjechał do Wiednia na konferencyę marszałków krajowych w sprawie sanacyi finansów poszczególnych krajów koronnych. Z Wiednia hr. Badeni udaje się do Paryża na wystawę, a potem na kilka tygodni do Aix les Bains.

Onegdaj rozeszła się po Lwowie pogłoska o aresztowaniu przez tutejszą policyę oficera żandarmeryi rosyjskiej. Sprawa w istocie tak się miała: Pociągiem do Lwowa przybył w towarzystwie jakiejś kobiety dość niezwykle wyglądający podróżny i stanął w jednym z hotelów koło dworca kolejowego. Tutaj, kiedy mu kelner przyniósł do wypełnienia kartkę meldunkową, odmówił temu, powiadając, że jest płatniczym w pewnej restauracyi i zaraz odjeżdża.

Tymczasem komisarz policyjny na dworcu kolejowym, zainteresowany dziwnym gościem, wysłał ajentów policyjnych aby się czegoś o nim dowiedzieli. Wiadomości te były tego rodzaju, że komisarz ujrzał się zmuszonym zaprosić gościa do siebie, gdzie też zdradzić musiał swoje inkognito, i przyznać, że jest oficerem żandarmeryi rosyjskiej. Rezultat rozmowy z komisarzem był ten, że oficer rosyjski natychmiast z powrotem odjechał do granicy. Ma nim być kapitan żandarmeryi rosyjskiej, Petz.

Lwów, 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej referował p. Romanowicz sprawę podwyższenia płac nauczycielom w szkołach miejskich. Reforma ta zwiększa roczny budżet miasta o 65.748 koron. Referent wniósł, aby płace podwyższono już od 1 lipca b. r. Po krótkiej rozprawie uchwalono wnieść prośbę do Sejmu o zatwierdzenie uchwalonej ustawy, a pensye podwyższone nauczycielom wypłacać już od 1 sierpnia.

Wiedeń, 22 czerwca. Dziś zakończyło się postepowanie dowodowe w rozprawie o oszustwo przeciw K. Jonasowi i jego żonie. Sąd odmówił wnioskowi obrońcy, aby wezwać na świadka ks. Adama Sapiehę ze Lwowa. W przemówieniu swem obrońca podniósł, że Jonas był ongi sekretarzem ks. Sapiehy i otrzymał był od księcia przyrzeczenie, że wręczoną mu zostanie suma 50.000 złr., gdy ożeni się z pewną bogatą Amerykanką. Jonas mógł więc oczekiwać, że będzie bogatym człowiekiem i nie potrzebował uciekać się do oszustw. Rozprawa trwa dalej.

Londyn, 22 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Zandspruit pod datą wczorajszą: Gen. Buller stanął ze swą główną kwaterą 3 km poza Zandspruit, miejscowości, leżącą na północ od Volksrust. Obóz rozłożono na zachodniej stronie linii kolejowej. Wczoraj poddało się 187 Boërów.

Donoszą tu z Lourenço-Marques, że amerykański kapitan Loosberg, który służył w artyleryi boërskiej przybył tam i opowiadał, iż komendant De Wet ma pod sobą jeszcze 6000 ludzi w Oranii, a Botha 2500 ludzi w Transwaalu, oprócz tego 1500 Boërów rozdzielonych jest na rozmaite mniejsze oddziały.

Dziś podjął marsz. Roberts, po pięciodniowym rozejmie, dalsze operacye przeciw Boërom w Transwaalu.

Paryż, 22 czerwca. Senat francuski przyjął 211 głosami przeciw 41 wniosek, zmierzający do tego, aby przestępstwa prasowe, popełnione przeciwko prezydentowi republiki, członkom parlamentu i ministrom, sądzone były nie przez sąd przysięgłych, lecz przez sądy policyi poprawczej.

Sofia, 22 czerwca. Donoszą tu, że poza wsią Duronkulon chłopi dali dwie salwy karabinowe do szwadronu kawaleryi, przyczem zginęło 2 oficerów. Następnie 700 chłopów otoczyło szwadron, zachowujący się zupełnie biernie. Zaalarmowana komenda pułku w Dobriczu, wysłała resztę szwadronów do Duronkulonu i oswobodziła oddział, otoczony przez zbuntowaną ludność, rozprószywszy buntowników.

§ 14.

Wiedeń, 22 czerwca. Rząd ma zamiar z końcem bieżącego miesiąca wydać rozporządzenie na podstawie § 14, ustalające prowizoryum budżetowe na najbliższe półrocze. Również ogłoszonem być ma upoważnienie do podjęcia z kasy długów państwowych ruchomej pożyczki, wysokości 50 milionów koron. O formie zrealizowania tej pożyczki dotąd nic bliższego nie wiadomo. Z innych inwestycyj tylko najważniejsze poczynione być mogą, wobec tego, że parlament nie funkcyonuje. „N. Fr. Presse" donosi, że jednak dokonanem być ma powiększenie liczby wagonów na kolejach państwowych, załatwiona sprawa rozszerzenia i przebudowy wiedeńskiego „Allgemeines Krankenhaus" i sprawa portu w Tryeście.

O mowie Grabmayra.

Wiedeń, 22 czerwca. Jak wczoraj poseł Herold na zgromadzeniu swych wyborców, tak dziś i organ Zaczka „Morawska Orlice" ostro występuje przeciw mowie Grabmayra.

Organ Kathreina „Tiroler Stimmen" nie zgadza się z przemówieniem i zapatrywaniami Grabmayra, którego wywodom zarzuca jezuityzm. O połączeniu się katolickiej partyi ludowej z obecną lewicą nawet myśleć nie można.

Organ Ebenhocha „Linzer Volksblatt" również z niechęcią się wyraża o mowie Grabmayra.

Hr. Murawiew.

Berlin, 22 czerwca. „Biuro Wolffa" donosi z Petersburga: Śmierć ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, zrobiła wielkie wrażenie. Hr. Murawiew umarł wczoraj o godzinie 9½ przed południem, a poprzedniego dnia jeszcze, podczas przyjęcia dyplomatów, czuł się zupełnie zdrowym. Ciało dyplomatyczne, ministrowie i liczni dostojnicy zgromadzili się wczoraj o godzinie 3 po południu u zwłok zmarłego ministra spraw zagranicznych, aby wysłuchać nabożeństwa.

Petersburg, 22 czerwca. Zgon ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa nastąpił z powodu ataku mózgowego. Wczoraj rano, wstawszy z łóżka, udał się Murawiew do gabinetu swego i usiadł przy biurku. Wkrótce przyniesiono mu kawę, której jednak nie wypił całkiem, bo widocznie czuł się już niezdrowym. Wkrótce służący zastał już Murawiewa nieżywym.

Wiedeń. 22 czerwca. Prezydent ministrów Koerber złożył dziś kondolencyę z powodu śmierci Murawiewa w ambasadzie rosyjskiej.

Wiedeń, 22 czerwca. „Wiener Abendpost" poświęca niezmiernie sympatyczny artykuł pamięci zmarłego Murawiewa, którego nazywa nadzwyczaj zręcznym dyplomatą i wysoko oświeconym, pełnym taktu, mądrym mężem stanu. Murawiew z godnością reprezentował interesa rosyjskie i umiał utrzymać jak najlepsze stosunki Rosyi z obcemi mocarstwami. Dziennik wiedeński podnosi jego czynny udział w zwołaniu konferencyi pokojowej do Hagi, jakoteż jego starania o utrzymanie porozumienia Rosyi z Austro-Węgrami, odnośnie do spraw bałkańskich. Cesarz Franciszek Józef podczas wizyty swej w Petersburgu miał sposobność poznać bliżej i wyróżnić hr. Murawiewa.

Zawieszenie konstytucyi.

Madryt, 22 czerwca. „Dziennik urzędowy" ogłasza dekret królewski, mocą którego zawieszone zostają prawa konstytucyi zastrzeżone dla prowincyi madryckiej.

W motywach tego dekretu powiedziano, że rząd wszelkiemi sposobami starał się uniknąć tej ostateczności. W miarę tego jednak, jak rząd starał się postępować ostrożnie, wzrastała zuchwałość pewnych żywiołów, które starały się poważanie rządu dla liberalnych instytucyj przedstawić jako słabość. Wobec wzburzonych stosunków społecznych, rząd nie mógł wahać się w spełnieniu obowiązku, jakie na niego nałożyły nadzwyczajne okoliczności.

Madryt, 22 czerwca. Prefekt tutejszy zarządził rozwiązanie stowarzyszenia kupieckiego.

Madryt, 22 czerwca. Rozpoczęły się już sądowne zajęcia, dokonywane na tych kupcach, którzy nie chcą płacić podatków.

Madryt, 22 czerwca. Przeważna liczba kupców pozamykała wystawy swoich okien sklepowych, zostawiając drzwi otwarte. Przeciągają konne patrole. Po głównych ulicach żandarmerya. Jak dotąd nie naruszono porządku.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors, 22 czerwca. Dzienniki zaznaczają, iż rząd rosyjski przygotowuje oddawna zapowiedziany projekt zaprowadzenia w Finlandyi języka rosyjskiego, jako urzędowego. Język rosyjski ma być wprowadzony stopniowo, najpierw w gospodarczym departamencie Senatu i sekretaryacie stanu, a potem w innych wydziałach; tylko departament sprawiedliwości i sądownictwa pozostaną nienaruszone.

Oprócz tego ma być ogłoszony manifest, ograniczający prawo zgromadzeń publicznych.

Rewolucya w Chinach.

Londyn, 22 czerwca. Z Szangai donoszą do „Timesa":

Dnia 15 b. m. w nocy Boxerzy napadli na Tientsin. – Wojska cudzoziemskie odparły ich z wielkiemi stratami.

Londyn, 22 czerwca. Dzienniki chińskie w Szangai donoszą, że wśród Mandżurów, należących do stronnictwa rządzącego, panuje niezgoda. – Wielkie zamięszanie panuje obecnie wśród dworzan i ministrów, wywierających wpływ na bieg rządów w pałacu cesarskim w Pekinie. Cesarzowa-regentka ma zamiar ratować się ucieczką. Dwóch książąt krwi, zdecydowanych nieprzyjaciół generała Julu, naznaczonego gubernatorem prowincyi Czile, zamierza rozpocząć rokowania z cudzoziemcami.

Londyn, 22 czerwca. Znany ze swego niejaznego usposobienia dla Rosyi korespondent „Daily Express" z Singapore rozmawiał z pewnym bawiącym tam Chińczykiem, zwolennikiem zaprowadzenia reform w swojej ojczyźnie. Chińczyk ten oświadczył, że niepokoje chińskie, jeżeli nie zostały wywołane, to w każdym razie przyspieszone przez Rosyę.

Londyn, 22 czerwca. „Daily Expres" donosi z Szangai pod datą wczorajszą:

Miasto Tientsin zostało zaatakowane z dwóch stron 15 b. m. przez Boxerów. Najprzód ostrzeliwali oni z dwunastu punktów część miasta, zamieszkałą przez cudzoziemców. Stacya kolei była obsadzona przez wojsko rosyjskie, mające w swem rozporządzeniu 10 dział polowych. Działanie artyleryi rosyjskiej było straszne, gdyż Boxerowie stracili 300 zabitych i 200 rannych. (Wiadomość powyższa odnosi się do ataku Boxerów na Tientsin, o którym mowa w dzisiejszym artykule p. t.: „Wojna w Chinach". Przyp. Red.).

Londyn, 22 czerwca. Ranni podczas zdobycia fortów w Taku marynarze i żołnierze wojsk cudzoziemskich w liczbie przeszło 100, zostali przewiezieni do Japonii, gdzie pielęgnowaniem ich zajmie się japońskie towarzystwo Czerwonego krzyża.

Wiedeń, 22 czerwca. „Polit. Corresp." podaje treść rozmowy z pewnym dyplomatą rosyjskim o wypadkach chińskich. Dyplomata ów zapewnił, że akcya mocarstw nie jest skierowana przeciw rządowi chińskiemu. (?) Celem jej jest jedynie ochrona własnych poddanych i zapobieżenie na przyszłość podobnym zaburzeniom, do jakich przyszło obecnie.

Tenże dziennik donosi, że papież udał się z prośbą do rządu francuskiego o wzięcie w opiekę chrześcijan przez wysłanie do Chin większych sił zbrojnych francuskich. Gabinet francuski przyrzekł, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby, w porozumieniu z innemi mocarstwami, uczynić tej prośbie zadość.

Berlin, 22 czerwca. W tutejszym garnizonie zapytywano we wszystkich oddziałach, kto chce zgłosić się na ochotnika do służby w Chinach. W Moguncyi zgłosiło się tylu kandydatów, że tylko po trzech ludzi wybrano z kompanii.

Paryż, 22 czerwca. Minister spraw zagranicznych Delcassé, omawiając wczoraj w Izbie postawę Francyi wobec wypadków na wschodzie azyatyckim, powiedział między innemi: Mamy obecnie na wodach chińskich 2500 ludzi i będziemy tam mieli niebawem jeszcze 4000; dalej jest tam ośm naszych pancerników, jeden statek awizowy i 4 łodzie kanonierskie. Francya wspólnie z Rosyą i w porozumieniu z innemi mocarstwami pracować będzie nad przywróceniem porządku i ustanowieniem w Pekinie takiego rządu, któryby był w stanie zapewnić wszystkim cudzoziemcom w Chinach takie samo bezpieczeństwo, z jakiego Chińczycy korzystają we Francyi. Tak co do bezpieczeństwa cudzoziemców w Chinach, jak i bezpieczeństwa Francuzów w Junnanie, rząd francuski może tylko żywić nadzieję, ale przypuścić należy, że rząd chiński i wicekról Junnanu znają swoją odpowiedzialność.

W odpowiedzi na zapytanie, czy Francya wysłała siłę zbrojną do Junnanu, minister zaznaczył, że konsulat francuski nie żądał tego, a w ostatniej depeszy swej konsul wprost zaznaczył, że nadejście wojsk francuskich byłoby sygnałem do zaburzeń, które Francya zdołałaby stłumić, ale których lepiej uniknąć. Delcassé wezwał chińskiego posła, aby telegrafował w tej sprawie do wicekróla Junnanu; atoli mocarstwa w każdym razie potrafią zapewnić bezpieczeństwo Europejczykom. Co do tego panuje pomiędzy mocarstwami zupełna zgoda.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	94	90
„ „ srebrna	97	55
4% renta austryacka złota	115	40
4% „ „ koronowa	97	75
4% „ węgierska złota	115	40
4% „ „ koronowa	91	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	1748	—
„ kredytowe	693	75
Londyn	242	22½
Marki	118	65
20-to Markówki	23	72
20-to Frankówki	19	31½
Włoskie bankuoty	90	70
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	108	
Akcye Anglobanku	280	—
„ Unionbanku	570	—
„ Bankverein	504	—
„ Laenderbanku	437	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	533	—
„ „ Południowej	122	50
„ „ Elbethal	477	—
„ „ Nordbahn	6860	—
„ „ Staatsbahn	680	—
„ „ Alpine	486	—
„ Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	255	

Berlin, 22 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	35
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	25
Akcye austryackie kredytowe	216	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 22 czerwca 1900.

Spirytus gotowy	43	80
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	70
Żyto (maj, czerwiec)	7	15
Owies (maj, czerwiec)	5	84
Kukurudza	5	40

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 22 czerwca 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	50	257	
Marki niemieckie	118	25	118	85
Franki papierowe	96	10	96	78
Dwudziestofrankówki w złocie	19	25	19	35
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	99	75
4% „ „ „ „ „ „	92	50	93	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	25	96	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	91	50	93	—
4% „ miasta Lwowa	88	—	90	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	99	75	101	—
4½% „ „ „ „ „	99	50	100	50
4% „ kolejowe	93	—	94	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	69	—	72	—
„ „ Stanisławowa	128	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	670	—	680	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.			—	—
„ kolei Karola Ludwika	421	—	424	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	534	—	538	—

Ekonom

bezdzietny, poszukuje posady. — **„Rządca"** poste restante **Nowytarg.** 1354 1 5

Rutynow. kancelista adwokacki,

biegły i energiczny w przeprowadzaniu egzekucyj, poszukuje zajęcia w Krakowie od 1go lipca b. r. — Zarząd lub administracyę domów itp. przyjmie za umówionem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia pisemne poste restante **„A. B."** za okazaniem kwitu ogłoszenia. 1338 3 5

Chłopca do praktyki

poszukuje 1276 4 4

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 24 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 24 87

HYGIENICZNA OCHRONA KOBIET. Senzacyjny wynalazek, polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła na żądanie dyskretnie: **Ekspedycya „Hansa", Lwów, fach 88.**

1333 3 10

Poszukuje się osoby

w średnim wieku, inteligentnej, bez rodziny, któraby u bezdzietnego wdowca na wsi objęła prowadzenie domu i nadzór nad gospodarstwem kobiecem.

Tylko osoby uczciwe, uzdolnione i pracowite, z dobremi świadectwami, mogą zgłaszać się osobiście u podpisanej, codziennie między godz. 11 a 12 w południe, **przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 5, III. piętro, w Krakowie,** gdzie także ewentualne zgłoszenia pisemne nadsyłać należy. 1323 3 3

Ludwika Balicka.

Szczotki

do włosów, sukien, grzebieni, kapeluszy, paznogci i zębów, w najrozmaitszych odmianach i gatunkach;

Grzebienie

do czesania szyldkretowe, z kości słoniowej, rogu białego, rogu bawolego czarnego, z rogu jasnego, kauczukowe, celloidowe, gęste i rzadkie;

Grzebyki

do fryzur, grzebyki boczne, grzebyki okrągłe dla dzieci, grzebyczki kieszonkowe w etui i bez tychże: 1194 4 0

Szpilki i przepinki

rogowe i szyldkretowe do przybierania głowy, w najrozmaitszych odmianach:

Wielki wybór

perfumeryi, mydeł, kosmetyków francuskich, angielskich i niemieckich — jakoteż prawdziwej wody kolońskiej z Jochan Maria Farina gegenüber dem Neumarkt i Jülichs Platz i inne

polecają w największ. wyborze i po cenach najniższych

PORĘBSKI i ZIMLER
w Krakowie, Rynek 8.

Za 10 kor.

Genewski remontoir, ze złota plaque jest jedynym zegarkiem pozłacanym galwalnicznie 14-karatowem złotem, który każdy ocenia na 100 złr. — W rzeczywistości kosztuje ten zegarek, z odskakującą pokrywą, bogato grawirowany, z gwarancyą bezwarunkową trwałości i dobrego wskazywania, 10 koron; z werkiem ankrowym i 3 pokrywami 14 k. — Prawdziwy srebrny remontoir z 15 kamieniami, z 3 srebrnemi i bogato grawirowanemi kopertami, uznany za najlepszy, 16 k.; niklowy zegarek ze wskazówką, automat, 5 kor. Słynna marka Vigilant k. 7·50. 10-karatowy Plaque-złoty „Tavanne", z ścisłą gwarancyą wiecznej trwałości złota Plaque i chodu, k. 24·50. Elegan. i modny łańcuszek ze złota Plaque, dla pań i panów, 4 kor. — Wysyłka za pobraniem pocztowem.



Bogato illustrowany katalog darmo. 1160 3 6

Export zegarków:

M. Rundbakin. Wiedeń, IX., Bergg. 3.

Ukończony maturzysta

gimnazyalny poszukuje lekcyi na miesiąc lipiec i sierpień. Adres: **Michał Wytrwał, Dębniki, ul. Ogrodowa 159.** 1296 3 3

Poszukuje się

mężczyzny

starszego wiekiem, kawalera lub bezdzietnego wdowca — do zajęcia handlowego w Krakowie. Pierwszeństwo mają fachowi. — Zgłoszenia pod Nr. 1346 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1346 2 4

W Zakopanem „Polonia"

Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów.

Pobiera 5 Kor. = 2 Rs. = 4 M. wpisowego, które należy zaraz przesłać i 2% od sumy najmu. 1281 4 10

Tegoroczne! Waluta koronowa.

Ogórki	K. 4·10
Kalarepę	„ 4·
Groszek zielony	„ 3·90
Buraczki	„ 3·60

wysyła wszystko świeże w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztow.

Jan Stefanović,
dom wywozowy owoców, jarzyn i wina w **Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 1336 3 10

PIGUŁKI BLANCARDA

Z JODKIEM ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuzki, sancyonowane przez Radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, raz drażniącem jako dowód czystości autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 12 0

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je **z najzupełniejszem poreczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. — Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 59 23 26

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 61 23 0

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice.

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie** i **Tetschen n/Ł.** (Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 9 40

w **KRAKOWIE**:	M. Proń, aptekarz,
„	W. Redyk, „
„	K. Wiszniewski, „
„	E. Heller, „
„	F. Gralewski, „
„	L. Rosenberg, „
„	K. Jahr, „
„	J. Hanak, droguer.
„	Anast. Froncz, „
„	F. Zopoth i Sp., „
„	J. Wiśniewski, „
„	J. Reim i Spółka,
„	Roman Drobner,
„	St. Rożnowski,
„	Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**:	Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**:	R. Jakubowski apt.,
„	St. Pawłowski apt.;
w **PODGÓRZU**:	L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**:	A. Karpiński, apt.;

ZAKŁAD OGRODNICZY

K. MICIŃSKIEGO

w Krakowie, 1179 5-6

przy starej rogatce Zwierzynieckiej Nr. 29.

Wielki wybór kwiatów wazonowych i ogrodowych, wieńców i bukietów ślubnych oraz Dekoracyi salonowych, kościelnych, tak roślinami dekoracyjnemi jako też i festonami.

Przyjmuje się zamówienia na Corsa i loterye kwiatowe.

Wyższa szkoła (Akademia) handlowa w Krakowie

przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa, lub też odpowiedni egzamin wstępny.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tego oddziału obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły handlowej uzupełniającej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) V. klasę ludową lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkom a) lub b). 1291 3 3

Wpisy do wyższej szkoły (Akademii) handlowej, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej odbywają się **w dniach 26 do 30 czerwca i w dniach 1 do 4 września b. r. przy ul. Siennej Nr. 16, I. piętro.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA" w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 75 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 76 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguervi A. Haas.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach tamże.
w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 12 0

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem

„J. Pserhofer" na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 592 14 15

1 pudełko z 15 pigułkami . . .	**21 cnt.**
1 zwój z 6 pudełkami . . . złr.	**1·05.**

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia

J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.

Uczniów na stancyę

przyjmuje, jak lat poprzednich, **Marya Bizańska.** Opieka rodzicielska, nadzór męski. — Adres: **Kraków, ul. Reformacka Nr. 7, II. piętro.** 1318 4 11

„SYBIR"

WYSTAWA OBRAZOW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w niedziele i święta 40 hal. Studenci i dzieci płacą połowę. 1202 18 25

Do sprzedania realność

o dwu frontach, w **Tarnowie na Zabłociu** L. 4 przy ul. Szewskiej, dobrze się procentująca, składająca się z domu drewnianego o 4 ubikacyach, z oficyny o 2 ubikacyach, ze stajenki, komory, 2 piwnic murowanych i przeszło ¾ morga [ ] ogrodu. Zgłoszenia do właściciela **W. M. w Tarnowie, ul. Szewska L. 4.** 1335 2 3



1035 18 20

Kamienica 3-piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniej. dzielnicy miasta położona — przynosząca 7½% czystego dochodu — jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. T. Gluzińskiego, Kraków,** ul. Szewska 19. 1251 22 0

Bardzo tanio do sprzedania

meble i **makaty perskie.** Oglądać można przy ul. Starowiślnej pod Nr. 13, drugie piętro. 1345 2 3

Cukiernia A. Scholza

W PRZEMYŚLU

poszukuje starszego, bardzo zdolnego **subjekta.** 1321 5 6

Zdolnego pomocnika

potrzebujemy do naszego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, drobiazgowych, haftów, aparatów kościelnych i t. d. 1317 3 6

Porębski i Zimler.

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie przy ul. Stradom Nr. 7.** 1322 3 5

Poszukuje się lokalu

z kilkoma ubikacyami i dużą salą w śródmieściu.

Zgłoszenia przyjmuje p. **W. Janeczek** w handlu Wielm. P. **Fischera i Spółki, pałac Spiski.** 1324 3 3

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1167 5 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskroś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 787 9 12

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Ślązku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 15 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 26 36

Zarząd Zakładu.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 23 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski